O MUNDIALU INACZEJ

Argentyna: Były piłkarz opowiedział, że obecny trener Chorwacji podarował mu Biblię i różaniec

Były piłkarz argentyński, napastnik Rubén Cecco powiedział, że trener reprezentacji Chorwacji na obecnych mistrzostwach świata w piłce nożnej Zlatko Dalić podarował mu w 2009 Biblię i różaniec, które przywiózł z Watykanu, pobłogosławione przez papieża. O wydarzeniu tym wspomniał w rozmowie z rozgłośnią Radio Mitre w Rosario, dodając, że oba te przedmioty trzyma do dzisiaj w domu jako niezwykle cenną pamiątkę.

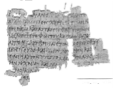
W 2009 Argentyńczyk grał w albańskim klubie Dinamo Tirana, którego trenerem był wówczas obecny selekcjoner drużyny narodowej Chorwacji. I to on przywiózł z Watykanu i podarował mu Pismo Święte i różaniec, pobłogosławione przez papieża. "Mam je w domu i tak pokazuję, że bardzo mnie lubił" – wyznał 39-letni obecnie Cecco. Dodał, że trener chorwacki "zawsze mnie prosił, abym zachował wiarę w Boga".

W 2017 Zlatko Dalić wkrótce po objęciu stanowiska trenera reprezentacji swego kraju powiedział w jednym z wywiadów, że "wszystko, co osiągnąłem w życiu i w swej karierze zawodowej, zawdzięczam swej wierze i jestem za to wdzięczny memu ukochanemu Bogu". Wspomniał także, iż w dzieciństwie był ministrantem i lubił chodzić służyć do Mszy w klasztorze franciszkańskim, znajdującym się koło domu jego rodziców. "Byłem szczęśliwy, mogąc iść na Mszę. Moja mama mnie nauczyła i ukierunkowała moją wiarę. Zawsze byłem wierzący i tak wychowuję swoje dzieci. W każdą niedzielę staram się chodzić na Eucharystię" – powiedział 56-letni obecnie trener. Ujawnił ponadto, że jest czcicielem różańca, który zawsze nosi z sobą. "Gdy czuję, że przeżywam jakieś trudne chwile, wkładam rękę do kieszeni, dotykam go i potem wszystko staje się łatwiejsze" – powiedział Dalić.

Wspomnienia R. Cecco nt. podarunku od jego byłego trenera nadano w rozgłośni przed półfinałowym meczem Chorwacji z Argentyną, która pokonała drużynę Dalicia 3:0 i jako pierwsza znalazła się w finale Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Katarze. Zagra tam 18 grudnia z Francją. Chorwaci natomiast zmierzą się dzień wcześniej z - Maroko - w meczu o 3. miejsce na świecie.

źródło: KAI / za: /www.radioem.pl

CIEKAWE



Wulgata. Przekład, którego dokonał św. Hieronim nazywamy Wulgata. W łacińskim Kościele zachodnim Wulgata stała się oficjalnym tekstem używanym w liturgii i podstawą przekładów na wiele innych języków aż do połowy XX w.

CYTAT NA DZIŚ

Twoja doskonałość polega na tym, abyś doskonalił się w miejscu, zawodzie
i na stanowisku wyznaczonym
ci przez Boga

św. Josemaria Escriva de Balaguer

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. P. Wenzel, J. i K. Grębowicz, A. Nowak (red. naczelny - nadam@interia.pl), J. Wodarska, W. Kostorz. M. Pelak
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com,

WWW.BOBOLA.INFO ISSN 1505 - 4780



WSPÓLNOTA



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. 18.XII.2022 - 25.XII.2022 Nr 42/2022(1221)

IV NIEDZIELA ADWENTU

Szanuj Anioła
i bądź uważny na jego słowa

Oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło" (Mt 1,20).

Często z anioła robimy malowankę dla dziecka, naiwny obrazek. Tymczasem anioł jest niewidzialną potęgą Boga, wysłannikiem Boga, źródłem mocy nie tylko dla dziecka. Anioł Stróż nie tylko chroni przed przepaścią, często zrzuca w przepaść, przeprowadza przez najbardziej trudne doświadczenia.



Do aniołów nie wypada tylko modlić się, prosząc o pomoc — aniołów trzeba czcić jako wysłanników Boga. „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim" (Wj 23,20-21).

Nie Anioł Stróż

Mojego Anioła Stróża nie widać
choć nie zazdrości archaniołom
nie strzeże nikogo jak na obrazku
przewraca kładkę po której idę
rzuca w przepaść na zbitą głowę
wyciąga za nogawki
pyta - jak leci
mówię mu nieprzyzwoity po łacinie banał
- Aniele tobie łatwo bo nie masz ciała
ale mnie sempiterna zabolała
nie rozumie strzeżonego Pan Bóg nie strzeże
do Boga idzie się na całego
przez kładkę skopaną
przez miłość która wyszła bokiem
przez rozpacz ze szczegółami
przez korek uliczny w którym ugrzęzło pogotowie z syreną
czasem jak stonoga co pomyliła nogi i stanęła jak noga
tłumaczył i ja tłumaczę
ale na obrazkach inaczej

ks. Jan Twardowski, opoka.org. i Jasia

DWA PYTANIA NA CZAS ADWENTU

Bł. Ks. Jan Macha: „Ale niech każdy sam sobie postawi pytanie: Czy twoje życie naprawdę odpowiada temu uprzywilejowanemu miejscu, jakie zajmujesz jako chrześcijanin, jako członek Kościoła, jako dziecko Boże? Ilu musi odpowiedzieć na to pytanie niestety przecząco! Źle u nich z uczestniczeniem we Mszy Św., z przyjmowaniem sakramentów świętych, z modlitwą. Czy w tym sensie nie ogarnia nas obecnie obojętność? Wierzy się, że można z błahych powodów uzyskać

dyspensę. Tysiące ludzi zna Kościół tylko z zewnątrz. Zapomnieli nawet modlitw, które poznali na łonie matki. Co mi po nazwie chrześcijanin, kiedy nie żyję jak chrześcijanin? Czy nie przyniesie mi ona jeszcze szkody? Zbawiciel mówi wyraźnie: „Komu wiele dano, od tego wiele się wymaga". Mój drogi słuchaczu! Czy może ty też jesteś współczesnym chrześcijaninem, chrześcijańsko ochrzczony, ale żyjący jak poganin? Chrześcijanin z nazwy, którego niewiele obchodzą łaska i przepisy Kościoła? Wtedy również ciebie będą dotyczyć słowa Zbawiciela: „Poganom w dniu sądu będzie lepiej niż tobie". Kim jesteś jako człowiek? Kim jesteś jako chrześcijanin? Dwa ważne pytania, nad którymi w czasie adwentowym powinniśmy się zastanowić. Zróbmy to sumiennie i dokładnie! Wymaga tego powaga sprawy. Jeśli przy tym będziemy musieli przyznać, że dotychczasową godność człowieka i chrześcijanina nie tylko naruszyliśmy, ale wręcz ją zdeptaliśmy, to od teraz naszym zadaniem będzie odpokutować przede wszystkim przez pokorną spowiedź i szczerą poprawę. To byłoby jednocześnie najpiękniejszym przygotowaniem na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia. Amen".

Fragment kazania wygłoszonego w kościele św. Józefa w Rudzie Śląskiej dnia 15 XII 1940 r.

105 LAT ŁAGODNOŚCI

20 grudnia br. obchodzi **105. urodziny** śp. Łucja Pieczka – **tym razem już w niebie**. W ostatnich latach, co miesiąc przyjmowała pobożnie Jezusa w trakcie odwiedzin chorych. Dwa dni przed opuszczeniem Świata – Bóg wierny i sprawiedliwy – zadbał, aby otrzymała odpust zupełny na godzinę śmierci. W pierwszy czwartek Jezus ujął ją za dłoń i przeprowadził do wieczności. Pogrzeb był w pierwszą sobotę – wszak należała do Róży Różańcowej. Poczet sztandarowy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przypomniał, że przez 38 lat wprowadzała *Pokój i Dobro*.

Jakie życie, taka śmierć… nie dziwi nic…

Za co pójdzie do nieba?
- nie pamiętam, aby babcia podniosła głos;
- za ciepło;
- za trud rodzicielski i wychowanie wnuków;
- z mężem byli zgodnym małżeństwem;
- dbała o więzi rodzinne, pamiętała o urodzinach;
- dzwoniła do sióstr, które żyły za granicą;
- mówiła od paru lat, że chciałaby iść do śp. męża.

Cicha, ciepła, żyjąca bez zniecierpliwienia,
zwykła babcia, mama, żona,
niezwykła łagodnością.

Gdy przyjmowała Komunię – Chleb z nieba,
To, co zewnętrzne przestawało mieć znaczenie,
wszechświat się zatrzymywał.
Błogosławieństwo, uścisk dłoni, słowo pożegnania,
a Ona **ciągle zanurzona w Miłości**.

Błogosławieni cisi…
Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój…

dziękuję, proboszcz

BISKUP IGNACY JEŻ CZ. II

16 października 2007 roku w Rzymie zmarł najstarszy wówczas polski biskup 93-letni bp Ignacy Jeż. Był w Wiecznym Mieście w związku z obchodami 750. rocznicy śmierci św. Jacka Odrowąża.
Biskup radości mówi o tym, że jesteśmy w rękach Opatrzności!
W czasie II wojny Światowej został aresztowany przez gestapo i po krótkim pobycie w katowickim więzieniu przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Wrodzony optymizm pozwolił mu dostrzec pozytywne strony obozowego horroru. Gdy znalazł się w obozie, uznał, że przeżywa niezwykłą przygodę. W jednym z wywiadów opowiadał, jak w drodze do Dachau spędził z grupą więźniów noc w więzieniu we Wrocławiu. Przez całą noc spowiadał tam polskich oficerów, którzy mieli wkrótce stanąć przed sądem specjalnym i nikt się nie łudził, że zostaną skazani na śmierć. - Dla tej jednej nocy warto było znaleźć się w obozie - twierdził potem biskup. W Dachau poznał wielu księży - męczenników: bp. Michała Kozala, bł. Wincentego Frelichowskiego. Ocierając się codziennie o śmierć, organizował dla współwięźniów, zwłaszcza jeńców radzieckich, pomoc charytatywną i opiekę medyczną.



Po wyzwoleniu obozu był do 1946 r. kapelanem Polaków w Goppingen, gdyż uważał, że powinien być przy Polakach, którzy przeżyli piekło wojenne i próbowali zacząć nowe życie.
Gdy wrócił do kraju, był m. in. rektorem katolickiej szkoły średniej w Katowicach. Dał się poznać jako wymagający wychowawca - bardzo kochany przez uczniów.
W 1960 r. papież Jan XXIII mianował go pomocniczym biskupem w Gorzowie Wielkopolskim. Wraz z innymi Ślązakami (sam uważał się za Ślązaka z wyboru) - bp Wilhelmem Plutą i bp Jerzym Strobą zarządzał obszarem, zajmującym jedną siódmą Polski. Jego opowieści o pionierskich latach posługi były także niezwykle barwne. Nie było łatwo scalić osiedlonych tu po wojnie Polaków zza Buga: "Jedni byli spod Wilna, inni spode Lwowa, każdy śpiewał inaczej, nie było łatwo budować jedność w takich warunkach".
W 1972 r. został pierwszym ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Jego rządy biskupie przypadały na lata walki władzy komunistycznej z Kościołem. Nowy biskup uparcie erygował parafie, walczył o budowę każdego kościoła i kaplicy. Pomagały mu przy tym pogoda, poczucie humoru i szacunek także dla komunistów, w których widział pogubionych, biednych ludzi. Jadąc fatalnymi drogami Pomorza, miał trzy wypadki samochodowe, w tym dachowanie i zderzenie z ciężarówką, z których wychodził bez szwanku - zawsze „wpadał do worka Pana Boga". Miał wielkie zasługi dla pojednania polsko-niemieckiego. Jeździł do Niemiec, zapraszał ich do siebie. Nieraz podkreślał, że w Dachau było wielu Niemców - nie wszyscy więc byli posłusznymi wykonawcami zbrodniczych planów.
W 1991 roku przeżył wielką radość - papież Jan Paweł II rozpoczął swą pielgrzymkę do Polski od Koszalina, gdzie witał go uroczyście bp Ignacy. Laureat licznych nagród i odznaczeń, wśród których jest Krzyż Wielki Odrodzenia Polski, Wielki Krzyż Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, "Za zasługi dla Koszalina" i wiele innych. - Pełna szuflada - mówił żartobliwie bp Jeż. Prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Był też kawalerem przyznawanego przez dzieci Orderu Uśmiechu.
Pytany o receptę na szczęśliwe życie, sędziwy biskup odpowiadał, że składa się na nie najpierw wychowanie w domu rodzinnym oraz wiara w Boga. - Przekonanie, że wszystko ma swój sens i wartość, że Pan Bóg cię prowadzi, to nieprawdopodobne źródło siły - podkreślał.
Podczas obchodów 70. rocznicy święceń kapłańskich sam jubilat, który słynie z poczucia humoru, żartował, że za trzy lata ma kolejny jubileusz - 50. rocznicy sakry biskupiej. - Trzeba dożyć - mówił z uśmiechem. Zmarł 16 października 2007 w klinice Gemelli w Rzymie. Może niewielu z Was wie, że następnego dnia na zakończenie audiencji generalnej papież Benedykt XVI poinformował, że na konsystorzu 24 listopada 2007 zamierzał wynieść go do godności kardynalskiej. Został pochowany 23 października 2007 w krypcie bazyliki konkatedralnej Wniebowzięcia NMP w Kołobrzegu.

Adam, korzystałem z KAI (ml, aw, awo// mam)